Uwagi nad projektem przedaży starostw.

UWAGI

NAD

PROIEKTEM PRZEDAZY STAROSTW.

1792 w lutym

D O

GORLIWYCH PATRYOTOW,

Y

MĄDRYCH PRAWODAWCOW.

Przez wiele wiekow leżącę tak zwaną w Rzymie Syxtusa piramidę, znalazł ſię nakoniec tak dowścipny, i doſkonały architekt, że ią wznieść, i na podnożu uſtawić podiął ſię. Już ią

wznaszał, iuż prawie ſtawiał, kiedy ogromnym maſſy wzdeymuiącey ſię ciężarem, wytężone powrozy ſłabieć, łuſkać, igrożić upadem piramidy poczęły. Zlękniony, ſtruchlały architekt, niewiedział iak ſobie doradzić, iakiego ſię iąć śrzodka. Ażci pomimo wyroku śmierci na każdego, ktoby ſię z ludu na widok ten ſkupionego ſłowo wymówić odważył, proſty, nieuczony człowiek zawoła = *Aqua*! Każe Architekt podać cożywo wody, zleie nią zwątlone powrozy, i szczęśliwie Piramidę gruntuie. Gorliwi Patryoci Mądrzy Prawodawcy! wyście Oyczyznę upadłą podnieśli, wy chcecie ią teraz na twardey ſzczęścia i trwałości opoce poſtawić, i wſzyſtkiego troſkliwie ſzlahcetnym gor;

liwości ogrzani zapałem ſzukacie, czego do wsparcia, ugruntowania, uſtałenia Oyczyzny potrzeba. Dozwołcież zuszanowaniem, i czcią wam winną, teyże miłości Oyczyzny entuzyazmem tchnącemu zawołać *Wody*! wody nieco potrzeba. = Jeżeli móy głos póydzie do serc waszych, ieśli spokoyność zgodę w Obywatelſtwie przynieſie, a proſte uwagi i myśli moie z serca, z przekonania, z zyczliwości ku Oyczyznie pochodzące, ieśli ſię przyłożą wiakowey części do uſzczęśliwienia oney, życie moie ſłodyczą napełnione patrząc naiey pomyślne losy przepędzać będę, a ſtoiąc przed grobem rzeknę = Y ia też żyłem na świecie.

OD początkow politycznego odrodzenia ſię naszego, od pierwszych dni wyiścia z długoletniey niewoli, czyli od rozpoczęcia, ninieyszego naycnotliwszego, nayświatleyszego, wiekopomnego Seymu, czytaiąc ia w cieniach domowych z radością, czuciem, i wdzięcznością zdania, czynności, i uſtawy onego, nie tak ſię zadziwiałem nad płynną, głęboką i męską wielu Seymuiących

wymową, nad głębokim rozumowaniem w politycznych i cywilnych, domowych i obcych materyach i intereſſach, nad iasnym i żywym obięciem, i wyſtawieniem zawikłanych ſkarbowości kalkułów; iak nad tą dziwną, bo od wielu lat obumarłą ku Oyczyznie miłością, która wſzyſtkich, czy prawie wszyſtkich zaymuiąc serca i umyſły, one nawet w ròżności mniemań, tak, iak przez ròżne drogi do iednego Kresu, do dobra teyże proſtowała Oyczyzny, a ponaywiękſzych sporach i zdań rozdrożach, temu zawsze zwycięſtwo i tryumf dawała, które w iſtocie naylepszym, do Kraiu, do okoliczności nayſtosownieyszym, do wewnętrzney utrzymania ſpokoyności i zgody braterſkiey nayprzydatnieyszym było: tak, iż po do-

mach po Prowincyach naszych, zawsześmy odgadnąć wprzód mogli, iakie pewnie w toczącey się materyi rozumienie, iaki proiekt nad inne przemoże.

Tak przystało, tak należało, iż by narod był wymównym, ten co został wolnym; iżby był światłym, ten, co go Kròl mądry oświeca. A wiek *STANISŁAWA* w Polszcze, iżby był wiekiem *AUGUSTA*. Ale iżby miłość dobra powszechnego, przemogła nad miłością osobistego użytku, a przed lepszością zdania cudzego, ugięło się własne; tego ni rozum, ni wymowa na innym, iak tylko na bohaterskim sercu z cnoty i patryotyzmu ulanym dokazać niezdoła. Tey cnoty, tego patryotyzmu, zacni Mężowie mądrzy Prawodawcy! naszey, i naszych

w naypóźnieyszych wiekach potomkow godni wdzięczności, dawaliście cieszącey się Oyczyznie, zadziwionemu światu, ciągiem aż dotąd iasne, widzialne, chwałę wam, chwałę Narodowi przynoszącey dowody. Wskrzesiliście, wznieśliście, skalane zaćmione, martwe w Europie, i prawie nieznane tylko nieszczęść i hańby imie Polaka, stargaliście niewoli pęta, a swawolę, pozemoc zuchwałości, wolności Imie biorące, wzieliście pod iarzmo rozsądnego prawa, i porządku; odwieczne człowieka prawa wróciliście iednym, drugich dopoznania i przyięcia ich zaczeliście gotować; wzmocniliście, i upoważniliście Tron nadaniem znaczenia i władzy, iaka się z wolnym a rządnym Narodem Republikanckim zgo-

dzić może; Praw układ ſtosowny do Kraiu, do obyczaiow, do naturalney sprawiedliwości przed ſię wzieliście, ſtotyſięczne ku obronie Kraiu woyſko uchwaliliście, dobrowolną wspaniałą, z maiątków i dochodów waszych, ku potrzebom Oyczyzny uczyniliście ofiarę. Ale iż wszyſtkie wyczerpnione intrat publicznych zrzódła, ieszcze ſię niedoſtatecznemi do wyrównania koniecznym ſkarbu wydatkom okazały, ſzukacie dopiero zaſiłku dlań w ſtaroſtwach.

Tu przyſzliście do iedney z nayważnieyſzych materyi, która albo źle, porywczo zadecydowana, wrzuci zarodę nieukontentowania, niechęci ku Oyczyźnie, niezgody, kłótni, zamieſzków między wſpół braci, zrodzi nieprzyiacioł Oyczyzny w

ieyże wnętrznościach, i wſtrzęſie może, rychło, czy pòźno tę budowę, którąście wznieśli: :albo przeciwnie dobrze uważona, roztrząśniona, zgłębiona, z powſzechnym intereſsem, i oſobiſtym prawem pogodzona, otworzy kruſzce nieprzebranych, zawſze odradzaiących ſię bogactw, umocni, ugruntuie, uſtali byt, i trwałość Rzeczypoſpolitey. Myślcież zacni Mężowie, że tu Oyczyzna, tu poſtronne bliſkie, i dalekie Mocarſtwa poglądaią na was, iakie waſze w tey mierze kroki, układy, iak trafne kalkulacye będą, i czy nakoniec u was zdrowſze, rozumnieyſze, zbawiennieyſze, iak zawſze, dla Kraju zdanie przemoże.

Wſzyſtkie ſyſtematyczne błędy, nie poziome dowścipy, nie miałkie rozumy, nia ciemne uſno-

wały głowy: ale to byli sławni w starożytnych wiekach Filozofowie, i wpóźnieyszych czasach uczeni, co owe potwory, owe dzikie widziadła, w moralnych, w fizycznych, w politycznych utworzyli naukach. Uczniowie ich prości, i otwarci, słowu, i wysokiey nauce szanownych mistrzow swoich zawierzaiąc, wszystko to za wyroki brali, co od nich słyszeli; a potym sami wznaszaiąc się na nauczyciele, wyczerpnione od pierwszych błędy, na drugich zlewali. I tak właśnie ciż sami, co z iedney strony lud oświecali, z drugiey grubę nań cieniow powłokę kładli; iedną ręką prowadzili do prawdy, a drugą w mylne rozdroża fałszu zawodzili. Szanuymy, poważaymy, uwielbiaymy światleyszych od nas, i uczeńszych ludzi, uwięczaymy wdzię-

cznością i chwałą ich prace i trudy które dla dobra pospolitego łożą. Ale iż ci częstokroć, albo uformowawszy sobie plan, wszystko w nim widzą podobnym i łatwym; bo wszystkie przeszkody i zawady bystrością rozumu swego ułatwiaią, iakie się iednak potym w praktyce, niezłomne, i nieprzebyte okazuią: albo iż obeymuiąc cały ogrom ogułu, niedostrzegaią drobnych szczegułow, i małych kołek, które często bardzo całę projektu zastanawiaią machinę; dla tego mieć nam swoie uwagę, choćby na nayrozumnieysze z pierwszego pozoru systema potrzeba, a zwłaszcza w rzeczach tych, w których omylenie się, żałośne błędow, i szkod następstwa pociągnąć może.

Znayduię ja, przemagaiące w składaiących Obrady Seymowe

zdanie za przedażą Starostw. Projekt ten, iest tak doskonałego, tak światłego, tak w Narodzie znanego, i wsławionego Męża; iż dosyć zda się imienia jego, iżby łatwy przyiem, i pochwałę od publiczności zyskał. Jakoż i zdaiemi się, że wielu na imie, na słowo jego zawierzaiąc w prost, i bez rozbioru i istotę jego projektu, i układ szczegułow przyimuią. Szanuię i ja, i wielbię nieskończenie zdania, i widoki tak rzadkiey, i Oyczyźnie użyteczney osoby. Ale, ieżeli wolno, i należy każdemu w wolnym Kraju Obywatelowi myślić, i obradzać o dobru Oyczyzny; mnie naygorętszą jey miłością pałaiącemu, niech się godzi moie względem Projektu, tak Oyczyznę interessuiącego uwagi przełożyć.

Nie ganię ja, że gorliwość Seymuiących, widząc nie odbite nie obędne Rzeczypospolitey, a te zwłoki niecierpiące potrzeby, szuka im zaradzenia w tym ogromnym, i bogatym maiątku, którego massą oddzielnie od czasowych jey possessorow wzięta, nikomu w szczegule, ale wszystkim, i całey społeczności należy. Sądziłbym owszem za złego Obywatela, za odrodnego syna, i nieprzyiaciela Oyczyzny, któryby Starostwa za nietykalne trzymał. Ale weyrzymy nieco, czy tak się bierzemy do rozrządzenia Starostw, i losu ich zadecydowania, iakby potrzeba? czy to przedanie będzie teraz użytecznym Rzeczypospolitey, i równie w przyszłości, iak teraz? czy nakoniec nie mógłby się inny

śrzodek użytecznieyſzy wynaleść rozrządzenia Staroſtw?

Scieśnione w głębokich korytach, spadem gwałtownych dżdżow, czy słońca ſkwarem ſtopniałych śniegow nabiegiem, nagle wezbrane rzeki, kiedy ſię na płaſkie brzegi, i niwy zniżone wyleią, wſzyſtko co w pędzie swoim znachodzą, trzody, żniwa, drzewa, budowy, nieodporną wałow ſiłą burzą, kruſzą, ścielą, unoſzą, i razem dom i mieſzkańca w nurtach swoich grzebią. A choć potym po ścieku powodzi, widzi rolnik kęs ziemi swoiey oſiękłym mułem użyźniony, i sowite z niey plony w przyſzłości rokuie; iednak tym czaſem zubożały, ſtrapiony, ſkrapia łzą gruzow domku swoiego oſzczątki, i boleie nad ſtratą mi-

łego pokrewieństwa, i lubych sąsiad w wodach pogrążonych. = Nil przeciwnie, wspaniałym zawsze tokiem ogromne prowadzący wody, kiedy z zwyczaynych brzegow wychodzi, cichym, spokoynym wypływem, choć całę Egiptu przestrzeń zalewa; prożen iednak troski obywatel, w miastach i wsiach z radością na ten wylew pogląda, który niczyiey nieuszkodziwszy dziedzinie, niczyiego niepochłonąwszy majętku, nikomu życia, ni zdrowia nie ująwszy, słodką, i bliską obfitych żniw i owoców każdego cieszy nadzieią. Obrazy to są, i żywe widoki, pierwszy, przeszłowiecznych, i współ-czesnych w innych Krajach; a drugi naszey bezprzykładney w wiekach Rewolucyi. Tu zmiana nagła rze-

czy,

czy, rzadu, ustaw, ni życia, ni krwie kropli, ni zdrowia nikomu nie kosztuie, każdemu własność osoby, maiątku, praw zabeśpiecza, i broni przeciwko obcey, i domowey przemocy, a obszerny widok nadal szczęśliwości powszechney, w naydoskonalszey z byłych i będących Konstytucyi otwiera. Takiey rewolucyi, którey nikt na ofiarę niepada, takiey Konstytucyi która się na zasadach nayzdrowszey polityki, nayczystszego rozumu, i ludzkości gruntuie; takiemu Rządowi, który każdego prawu sprawiedliwość oddaie, rokować w późne wieki trwałość, niewzruszoność można. Ale iż z iakich się przyczyn rzeczy rodzą, z takich i wzrost biorą; chcąc utrwalić, i uwiecznić dzieło Rewolucyi, trzeba z takowąż

ludzkością, słodyczą, i na prawa każdego względnością postępować, z iaką się poczęło, trzeba słabę ieszcze Oyczyzny budowę wiązać, łączyć, wspierać miłością spólną, i zgodą braterską. Sto tysięczne woysko, tysiączne działa nie obronią nas przeciw silnieyszemu ze wszech stron sąsiadowi, ieżeli z sobą zgodni nie będziemy. Wolę mniey woyska tym czasem, a więcey miłości braterskiey: wolę mniey pieniędzy, i intrat publicznych, a więcey życzliwych chęci ku Oyczyźnie, w którey każdy praw swoich ocalenie, wiary publiczney niezłomność, własności pewność, i zgoła szczęśliwość swoię widzieć będzie. Nie zbroynego to żołnierza, i ćwiczonego husce były, co dumnych, okrutnych Au-

ſtryakow z Szwaycaryi i Genuł wyparowały, co z krwawego panowania Duńczykow, i z morderſkiego deſpotyzmu Kryſtierna wyzwoliły Szwecyę. Ale to był lud proſty, lud woiennego rzemiesła nieznaiący, lud kochaiący Oyczyznę, i w niey swóy interes, i swoie dobro znayduiący. Kiedy więc o Staroſtwach i urządzeniu ich, w iakimkolwiek bądź, czy to wieczyſtey przedaży, czy inſzym spoſobie zaradzać przychodzi; zda ſię iż i ſłuſzność, i zdrowa polityka, i natura Republikanckiego Rządu wymaga, ażeby od tego nayprzód ſię zaczęło, i to ſię za grunt pierwſzy założyło, iżby sprawiedliwość iak nayściśieyſza, iak naywiękſza Staroſtom wymierzona była, tak co do summ na kupno Staroſtw

rzeczywiście wydanych, iak co expensow na ich ulepszenie, a zwłaszcza takie, z którego się dochod uwiększony okaże wynałożonych; iak nakoniec i co do intrat dla nich dożywotnich nie tylko zabespieczenia, ale nawet powiększenia, tak, iżby nikt ani pozoru żalenia się sprawiedliwego nie miał, i nieukontentowania ku Oyczyźnie, chyba kto w podawaniu intrat i lustrowaniu, zdradzał skarb, i sumnienie swoie. Mówię = powiększenia = bo iakieżkolwiek Starostowie okazywali intraty, zawsze ie do większey ilości podniosą ci, co się w iakimkolwiek systemie urządzenia Starostw, o nie ubiegać będą. Pewien iestem, iż wieś, którąby się teraz w wartości sta tysięcy złotych przedała prawem wie-

czności, a zaczym według projektu, cztery tyſiące corocznie przynoſiła Rzeczypoſpolitey, nie wynoſi dopiero w luſtracyach, iak może dwa, albo mało co więcey tyſięcy dochodu. Drugie zatym tyle mieć będzie Rzeczpoſpolita intraty, ile iey miała do tych czas, a ztąd mogłaby bez wielkiey ſtraty swoiey, a z zyſkiem, ukontentowania powſzechnego, zawarować dla Staroſtow część iakę z tego podwyżſzenia, do iakiegoby ſię Staroſtwa licytowane wynieść nad ilość intrat Staroſtw w luſtracyach okazanych mogły. W takim kſztałcie wielu ſię może znaydzie, zwłaſzcza tych, co przez Kommiſsarzow i Podſtaroſcich swoich goſpodarzyli w Staroſtwach, iż los swey ieſzcze ulepſzonym sądzić będą.

Założywszy za grunt sprawiedliwość względem Starostow, i praw ich na wierze publiczney wspartych, ile bydź może ocalenie, albo wspaniałe i braterskie umiarkowanie się w celu ważnieyszym nad wszystkie widoki, utrzymania spokoyności, zgody, iedności i przywiązania do Oyczyzny, zwròcić oko przed dalszym postępowaniem w materyi potrzeba i na Tego, od ktòrego mianowanie swe ogulne te dobra biorą, o których się losie teraz obradza.

Słyszę ustawnie, że Królewszczyzny są dziedzictwem Rzeczypospolitey. Zawaruy mię Boże, iżbym prawo takowego dziedzictwa miał pod wątpliwość podciągać. Ale iednak nie mogąc odgadnąć w mysli moiey, dla cze-

go dziedzictwo to, tak odmienne od dziedzica nazwisko nosi, i zawsze nosiło? niewiedząc dla czego Królowie nasi tym dziedzictwem samowolnie szafowali? wiedząc oraz że to dziedzictwo przed ową Konstytucyą, która raz na zawsze dobra Stołowe oddzieliła od Starostw, żadnych granic, żadnego pewnego oddziału od Stołowych dòbr nie miało, tak, iż gdyby ta Konstytucya mniey, lub więcey dóbr w Królewskim, albo Obywatelskim dzierżeniu znalazła, mnieysze, lub większe to dziedzictwo byłoby, i zamiast Starostw dzisieyszych, byłyby to Ekonomie, a Ekonomie, Starostwami, gdyby w czasie zapadłey rozdzieloney Starostw od Ekonomii Konstytucyi, Starostwa rzeczywiście znalazły się w posia-

daniu Królewskim, a ekonomie w Obywatelskim. Tego wszystkiego nie wiedząc, czy rozwiązać nie umieiąc, rozumiałbym że Król, czy iak kiedyś pierwiastkowy dziedzic, albo wspoł dziedzic tych dóbr; czy iak maiący przez Konstytucye i Pakta Konwenta moc rozdawnictwa tych dòbr, tak, iak ma Pan zwierzchni do imdestyowania lennikow, ma prawo do wchodzenia, i spólnego z Stanami o Starostwach stanowienia, a wola Jego i zezwolenie wyraźne, podobno iest istotnie do trwałości i umocnienia całego dzieła potrzebne. Poddaię w tym moie rozumienie, pod wysokie i światłe godnych Prawodawcow zdanie. Z moiey iednak strony, a przynamniey wewnątrz duszy

moiey, iak kochaiący Oyczyznę syn, radbym dla dobra iey, iżby się tak rzeczy układały zgodnie i gruntownie, iżby żaden z następnych Królow odwoływać się do praw swoich poprzednikow, i w upatrzonym czasie burzyć całego dzieła tak chwalebnego, tak Oyczyźnie użytecznego nie mògł. Zrzekł się Król wprawdzie rozdawnictwa Starostw: ale iednak zrzekł się pod warunkiem utrzymania tych, których on uprzywilejował, tak; iż bez dozwolenia Jego żaden z przywileiowanych wyzutym być z Starostw nie może, chiba przemocą, gwałtem, z złamaniem Paktow Konwentow. A do tego ieżeli wszystko to, co ze złem naszym na owych 1773. i 1775go Roku Seymach postanowiono, uchyla-

my; ieżeli dla nas *odiosa restringimus*, za cóż ie tylko dla Kròla *ampliamus?* Mamy Króla, iakiego nam naypóźnieysze pokolenia nasze zazdrościć będą, iakiemu podobnego długie pewnie wieki czekać będą, prawdziwego Oyca Oyczyzny, od ktòrego niczego się lękać nie możemy, a wszystko to na sercu Jego przemodz zdołamy, czy raczey sam to chętnie, i z własney ku nam dobroci powodu uczyni, cokolwiek z dobrem być naszym powszechnym obaczy. Jak zaczym z przyczyn tych, nie ma się czego obawiać Deputacyi od Króla, ku zniesieniu się Jego z Deputacyą Konstytucyiną, w celu ułożenia projektu o Starostwach; tak zda się przynamniey, niewiem czy mylnie, czy trafnie, że Kròl ją może,

iako ſtrona, urzędownie wyznaczyć; i że od tego poczynać potrzeba, ażeby Króla proſić, tak o dozwolenie urządzenia Staroſtw w ſpoſobie, iaki ſię Stanom nayużytecznieyſzy dla Rzeczypoſpolitey zdawać będzie, iak oraz o zrzeczenie ſię wieczne i nieodzowne wſzelkiego, iakiegokolwiek bądź prawa do Staroſtw.

Natych zasadach ſprawiedliwości, i zachowania praw tak Oaywatelſkich, iak Królewſkich, iakieżkolwiek urządzenie ſtaroſtw przedſięwezmą Stany, to pewnie bydź nie może iak tylko zgodnym z ich wielkim światłem, przeniknieniem, doświadczeniem, i gorliwością ku Oyczyznie; a zatym znaywiększym dla Kraiu użytkiem. Tak będę sądził, równie o innym

każdym proiekcie, choćby przeciwnym był przekonaniu, i obięciu memu; iak i o proiekcie przedaży Królewszczyn, choć w nim, doſkonalſzym według większości mniemania od innych, iakie ſię dotąd ſłyszeć dały, niektóre mi ſię trudności, i nieprzyzwoitości widzieć, a użytek czasowy nieodpowiadaiący powziętemu rozumieniu, i pewny w przyſzłości dobra publicznego uszczerbek wyobrażać zdaie.

Z kalkulacyi niektórych, czy raczey z domniemania wielu, wartość Staroſtw dóyść może w przedaży, do wartości trzechset milionow. Kiedyby Kray nasz był tak w gotowe pieniądze bogaty, iżby wraz cenę tych dóbr mògł przelać do Skarbu, a

iednak handel, rzemioſła, rolnictwo równie ożywiać; wyſtawiałbym ſobie do bimiliona bliſko wynoſzący Kapitał, i ztąd nieźmiernych ſpływ bogactw przez bankowy tok i obròt z tych weſzłych w ſkarb milionow. Gdyż kredyt publiczny, i zaufanie w takowym banku, który w każdym razie czasowym, części narodu potrzebuiącey gotowych pieniędzy, odpowiada intereſsom, w troynasob umnażać ilość bankowę może. Też same do tego dobra rozprzedane, ieſzcze Ziemiańſkim podatkiem zaſilaiąc ſkarb, corazby go ubogacały, umnażały, i zdolnym do wszelkich Oyczyzny potrzeb czyniły. Ale, i tubym, był troſkliwy o tak wielki zbior w Kraiu zewsząd ot[illegible]tym, rów-

nym, ni gòrami zamknionym, ni twierdzami zaſtrzeżonym, a ze wſzyſtkich ſtron granic niezmierne ściany maiącym, ni z każdey równie warownym być niemogącym. Lękałbym ſię też o wierność, i pilność Adminiſtracyi ſkarbu tego. Gdybym też pewien był, że na odgłos przedaży Staroſtw naszych zbiegną ſię z cudzych Kraiow Kapitaliści; wpływ kilkudzieſiąt milionow obcych, brałbym za rzeczywiſty nabytek Kraiu. Ale nie mniemaymy, i czas to pewnie w ſkutku pokaże, iżby prócz małey może liczby z sąſiedzkich miaſt, dla ambitu tylko chcących ſię przez nabycie ziemſkiey u nas własności, ſzczycić ſzlachectwem naszym: nie mniemaymy mówię, iżby te miliony

z innych kieſzeni, iak z własnych naszych wyszły, czy raczey z powſzechney cyrkulacyi uſunęły ſię. Niepokwapi ſię do nas Anglik przywiązany do ſwego Kraiu, lubiacy rząd i Oyczyznę ſwoię, ani ſię za prožnym blaſkiem Szlachectwa uganiaiący, a tyſiąc śrzodkow więcey niż u nas korzyſtania z Kapitału w Kraiu, i wosadach, w banku, i w różnych kompaniach maiący. Nieściągiem powabem roli Holendra, który niezna innego żniwa, tylko iakie z morza zbiera, który ſetnie większe użytki z kalkulacyi Handlownych, i z przemyślnego przekupſtwa, a całey Europy czy raczey świata faktorſtwa odbiera, niżby mógł zpracowitego obracania ziemi, na ktòrey ſię

niezna, i na ktòrey nigdy nié fiał ni sadził, tylko kwiaty, i drzewa. Francuz wyniszczony w domu, z Kraiu nie mogący, chiba kryiomie przewieźć pieniędzy; Francuz zemftą tchnący, woienną wyprawą głowę zapalonę maiący, nie przyidzie pewnie fadowić fię u nas, ani Włoch winnice, oliwy, morwy, pomarańcze u nas zasadzać. Zważmyż dopiero, iaka ieft u nas ogulna maffa cyrkuluiących, a zwłaszcza w niektórych prowincyach pieniędzy. Są niektóre w Litwie powiaty, co produkta swoie sprzedawszy, ledwie nie wszyftkę wartość onych wnoszą w podatkach do Skarbu. Jeśliż i te resztuiące oszcządki wpłyną nagle do fkarbu nadto od granic odległeyszych dalekiego,

iżby

iżby znowu spiesznym nawrótem odpływać tam miały: ieśli kupla ta Kraiowemi ſię opłaci pieniędzmi, iak ſię wraz wſzyſtek tok intereſſow zaſtanowi iak ſię bez tey ożywney ſprężyny ruch cały polityczny machiny zatrzyma! Trzydzieści milionow czy więcey, które dzieſiąta część wartości Staroſtw, z cyrkulacyi powszechney do Skarbu zwróci, w innym bogatszym Kraiu małoby doſtrzeżony ubytek gotowych pieniędzy sprawiły; ale u nas widzialny, i czuły niedoſtatek sprawią. Cóż kiedy za temi trzydzieſtą milionami, wraz póydzie prawie drugie tyle w zwyczaynych rocznych podatkach, i dochodach Skarbowych, i dwanaście ieszcze czy więcey procentowych, od ſum na Sta-

roſtwach zoſtałych; cały Kray w ten czas wyczerpniony z gotowego grzosza ʼoſtanie Za. ubytem monety póydzie trudność zpieniężenia, zatrudnością zpieniężenia trudność wopłaceniu Skarbowych podatkow, za tą delaty, exekucye, prześladowania fiskalne, i tyſiączne inne nieprzyzwoitości. Owoż i ta ekonomia publiczna na iednym z pierwszych celu miana, nie tylko że wzroſtu, i wydoſkonalenia rychłego nieweźmie; ale owszem przez uięcie zatamowanie, i przecięcie śrzodkow, i sposobow ulepszenia w martwym, może długi czas, zwątlonym, i zniżonym ſtanie zoſtawać będzie.

Te są wypadki, te pewne naſtępſtwa, które albo w całey obszerności Kraiu, albo przy-

naymniey w znaczney części onego, koniecznie za sobą proiekt przedaży Królewszczyzn pociągnąć musi.

Zastanowmyż się ieszcze uwagą nad tym, czy Skarb nawet znaydzie zaraz te spodziewane w przedaży Starostw zrzòdła, iakieby bez zaciągu obcego wypełnić *deficit* i wszystkim Rzeczypospolitey potrzebom wystarczyć mogły?

Już to rzecz iest dokazana, i iaśnie przez światłych Posłów dowiedziona, a nawet sama z pierwszego wyrzenia, w rozsądne oko praktycz ną wiadomością, w podobnych okolicznościach wyuczone, wpada; że spatrzenie, poznanie, rozrachowanie dochodow, rozgatunkowanie ziem, rozdzielenie, rozgrani-

czenie, sporządzenie inwentarzow, licytowanie, podanie tak obszerney, tak ogromney maſſy Królewszczyn, a zwłaszcza przy wrodzoney ludziom opieszałości, ile w dziełach tych, w których osobiſtego intereſſu poſpieszenia nie widzą, i przy zwyczaynych chroroby, niemocy Kommiſſarzow, lub innych przypadkach, iakożkolwiek krótkiby czas prawo do spełnienia tey czynności przeznaczyło, zawsze ſię ta iednak, do kilku, może do pięciu, ſześciu, i więcey lat przeciągnąć muſi. Tu pytam: czy w pierwszym roku, weydzie co z przedaży Staroſtw do Skarbu? pewnie nie: czy w drugim? bardzo wątpię. A tym czasem, tak w iednym, iak w drugim roku dalszych, trzeba Kommiſſarzow

ziemiomiercow opłacać, trzeba wszystkie iakie się koniecznie okażą koszta podeymować: zkąd skarb publiczny, ieszcze się w większym *deficit* znaydować, i nowe, większe długi zaciągać, a potym wchodzące powoli z przedaży Królewszczyzn summy, na opłacenie procentow, na umorzenie długow łożyć będzie musiał, tak, iż po zniesieniu tych, i po wydatkach na Kommissyę, znaydzie się, iż z tych trzydziestu, czy więcey milionow rokowanych z dziesiątey części wartości Starostw, nic się w skarbie resztuiących pieniędzy nie znaydzie, i wszystkie nasze piękne banku nadzieie wioną. Połóżmy że w skarbie Obyoga Narodow rzeczywistego *deficit* na wszystkie potrzeby nie masz, iak

dziesięć milionow: położmy iż za rok z Koekwacyi, i innych zrzódeł przybędzie do Skarbu dwa miliony; położmy że żadnych Rzeczpospolita, z żadnych okoliczności politycznych, nie będzie miała extraordynaryinnych potrzeb i wydatkow; położmy że kiedy iedne intrat strumienie wpłyną, drugie się nie zamkną, nie oschną: tedy i tak skarb przez dwa lata więcey niż do dwudziestu milionow licząc z porcentami zadłużyć się musi. W trzecim roku licytacyi, sądząc po zdolności Kraiu naszego, wiele będzie, ieżeli dziesięć milionow wnidzie do skarbu. Te iuż *deficit* zastąpią, ale iednak skarb dłużnym ieszcze będzie. Niech że iuż potym dwadzieścia, czy więcey milionow wpłynie; te

wszystkie, czy prawie wszystkie puyść na opłatę długow będą musiały. Nie mówię nic o dalszych latach, w których z summ na wartości Starostw leżących, do kilkunastu milionow wchodzić do skarbu będzie; choć i od tych te intraty odciągnąć potrzeba, które dopiero rzeczywiście z Królewszczyzn Rzeczpospolita odbiera: Ale to widzieć każdy może, iż w pierwszych przynaymniey latach, albo żaden wpływ spodziewanych do skarbu pieniędzy bydź nie może, albo barzo mały, i nieznaczny: A z tąd, iż proiektowana przedaż Krolewszczyzn tych zamianow czasowey, i nagłey potrzeby zgoła nie dosięga, i tych zamyślonych korzyści, iakie upragniona nadzieia sobie wystawia, wcale nie przynosi.

Cóż już dopiero mówić o przyszłości! Jeżeli przedaż Starostw w teraznieyszym czasie, ni skarbu zasilić, ni istotney, prawdziwey przynieść Oyczyznie korzyści nie może; tedy pewnie, i niewątpliwie nadal, na przyszłość, nayrzeczywistszę szkodę i uszczerbek tym boleśnieyszy, że nieodzowny przyniesie.

Wiekow przeszłych dzieie czytaiąc, częstokroć się nie ieden zadziwia, i śmieie, iak szczupłe, udzielni Xiążęta i Monarchowie, po Córkach posagi pieniężne dawali, że teraz ledwie nie Szlachcic lub Kupiec maiętny, tyle, lub więcey po swoiey daie. Xięstwa, i prowincye całe przed kilką wiekami, przedawano za tyle, ile dopiero za pomierną maiętność zapłacić

trzeba. Same nawet nasze papiery, dokumenta nabytkow, przedaży, i działow, uczą nas, w iak małey wartości nie iuż od kilku wiekow, ale od ſtu lat wſie nasze chodziły. Czymże ſię to dzieie, że w czasach naszych, takę ceny rzeczy wszyſtkich widziemy odmianę, oto tą naturalną progręſſyą iaka była, i zawsze, pòki świat trwać będzie. Im ſię więcey z wnętrzności ziemi kruszczow dobywa, tym ſię ich więcey roztacza na ziemi; a im ich więcey, tym tańsze, tym żywność, ſprzęty, i wszelki rzeczywiſty maiątek droższe. Póki więc Peru, Mexyk, Brezylia zlitych żył złota i srebra, z łona ziemi nieprzeczerpnie, póki góry Amerykańſkie ſtać nie rozkopane, będą;

póty do Europy pławić ocean pieniądze będzie, póty cena pierwotnych, i właściwych potrzeb, iakie rola, i kunszta pracowitego rzemieślnika dostarcza wznosić się będzie. Myślmyż dopiero, czego się nam i po Republikanckiego rządu formie, i naturze, i doskonałości Konstytucyi naszey, i po wzrastaiących naukach i światle spodziewać należy; że Oyczyzna nasza ciągiem wiek cały w żadne się woyny nie wdaiąc, a swoiey tylko swobody i granic strzegąc, ulepsza rolnictwo, wprowadza, i udoskonala kunszta, ułatwia, i uwiększa handl. Do iakiey rozumiemy na ten czas przyidą wartości wsie, i maiątki nasze? pewien iestem, iż ieden korzec na ten czas, zaważy ce-

nę dwuch albo trzech korcy dyiſieyszych; a zatym co dzis ieſt złotym, ledwie piętnaście lub dzieſięć groszy wartować na ten czas w poròwnaniu niuieyſzey ceny rzeczy będzie. Połową na ten czas płatnieyszym bydź muſi zołnierz i ſługa, poło, wą spaść muſzą czy więcey dziſieysze procenta, ſtaroſtwa ktòre ieszcze dziś imie Staroſtw naszą, od ſta tyſięcy pierwotney ceny przyidą do dwuch, czy trzechkroć ſtu tyſięcy wartości: cztyry tyſiące płatnego teraz do ſkarbu grosza, ledwo ſię we dwu tyſiącow poſtaci okażą, a proiektowany dopiero w Metafizyczney kalkulacyi z banku utworzyć ſię z milionow za przedaż ſtaroſtw weszłych maiącego procent, i użytek, zmnieyszo-

nym, uszczuplonym, z iedney ſtrony co do wielości, z drugiey co do szacunku pokaże. Tak ieſt, tak pewnie będzie za lat ſto: cóż za dwa? cóż za trzy wieki? cóż będą w owych wiekach czynić wnukowie naſi, czym woyſko opłacać? z kąd publicznym potrzebom doradzać? niezdeymować z Królewszczyzn ſummy: bo te i prędko ſię przebiorą, i przebrawszy ie, w pilnych i nagłych potrzebach śrzodka ratowaniaby ſię nie mieli: czy nowe procenta, nowe podatki na królewszczyzny nałożą? nie: bo te iuż przeydą w naturzę dóbr Ziemſkich: bo wiary publiczney, wiary przez Oycow ſwych, choć z krzywdą i ſzkoda ich daney nabywcom, świętobliwiey, niż wiek nasz docho-

wywać zechcą. Cóż więc uczynią? o to na własne dziedziny, na oyczyſty, zapracowany potem ſkropiony zagon, taxy, podatki, ciężary, niemnieysze, iak na byłe Królewszczyzny nałożą. Weſtchnie! weſtchnie może nie ieden w tey Izbie, w którey dopiero wyrok na przedaż Staroſtw wypada, i powie: = O wy których Opatrzność z tyſiąców wybrała, donaywyższego, nayzacnieyszego, w wiekach naychwalebnieyszego dzieła, ożywienia, wzmocnienia, uszczęśliwienia obumarłego, wzapomnieniu, w wzgardzie; i pośmiewiſku zagrzebanego Narodu! Wy których duchem zdumiewaiącey świat mądrości, cnoty, meſtwa, iedności, i życzliwości ku Oyczyźnie natchnęła! wy mili Oy.

cowie, wy powygasłym Polskim imieniu pierwsi Polacy, i Bohatyrowie, od których mamy zaszczyt rod nasz prowadzić: zacożeście zostawuiąc nam w dziedzictwie wolność, rząd, prawo, i cnot waszych przykład, odebrali nam dziedzictwo Ziemi, któraby nam teraz gotowy przynosiła ratunek, w któreybyśmy ulżenie ciężarów naszych znachodzili, i zawsze uwiększaiące się bogactwa czerpali! Wyście chcieli, wyście zamierzali, przez przedaż, i podziały Królewszczyzn, zapobiedz zbytniemu wzbogaceniu się i przemocy Obywatelów iednych nad drugiemi: a o to teraz ci właśnie są naybogatsi, ci nayprzemocnieysi, którycheście na osłabienie możnowładztwa użyli, ktòrymeście

Królewszczyzny za błahą cenę, za drobny procent oddali. O to gdzieście dwadzieścia tyſięcy liczyli intraty, iuż oni teraz w troynasob tyle zbieraią. Te będą podobno głosy, takie kiedyś zażalenia ſię, bydź pòźnego naszego potomſtwa mogą. Jeżeliż mądrego Prawodawcy ieſt rzeczą nie tylko na czas przytomny, ale i na przyszły mieć pamięć, zazierać w naydalsze lata, i wszyſtkie bydź, i zdarzyć ſię choćby naypózniey okoliczności mogące, przeglądać; tedy ieśli mnie moie w toczącey ſię materyi rozumienie, czy raczey miłość Oyczyzny, wnż wieków naydalszych zaſtępuiąca nie myli; zda ſię cnotliwi i światli Prawodawcy, iż na waszę mądrość przyſtoi, abyście krzywdy po-

tomkom waszym, krzywdy ſławie waszey nie czynili, przez taki wyrok o Sarostwach, którryby na zawsze nadzieie większych, zyſkow proporcyonalnych czasom, i okolicznościom przecinał.

Słyszę ia iednak wielu, którzy tey ſtraty w przyszłości co do ceny dóbr, i uwiękſzenia intrat, znayduią zwrót i nadgredę w ulepszonym w Staroſtwach rolnictwie, w umnożonych produktach, a przez nie wprowadzoney większey maſſy pieniędzy, i tym podobnych widokach. Moim zdaniem, to rozumowanie byłoby w ten czas dobre, i gruntowne, kiedyby to prawda było, że wszyscy u nas dziedzice sami przez ſię gospodarzą, i ochotę maią, i gospodarzyć umięią:

że

że wszystkie u nas dziedzictwa są doskonale urządzone; że bogactwa osob partykularnych, czynią publiczny skarb bogatym, że cła z umnożonego wywozu zboża za granice mogą w równości zastąpić to, co na intracie dóbr z czasem uwiększoney skarb szkodować może; że nakoniec niemasz inszego sposobu, ni dogodnego proiektu wymyślić niemożna, ulepszenia ekonomiki w Starostwach, bez ich przedania, Ale, iż i gospodarstwo u nas w całym Krain nie nad to iest chlubne, iżby się porownać z obcych Kraiow gospodarstwem mogło; i wie każdy co widział i zna cudze Kraie, iż znayduią się takie, gdzie partykularni są bardzo bogaci, a skarb ubogi; do tego że lekka uwaga, i łatwa kalku-

lacya pokazuie, iż celna opłata nie wynosi wartości pr duktow, ktòre się w ocenieniu intrat Ziemiańskich taxuią, na ostatek że nienaytrudniey mogłby się inny środek wynaleść, przez ktòryby Kròlewszczyzny, niezamieniaiąc się w dziedzictwa takie, iakichby iuż Rzeczpospolita nigdy wyżey taxować nie mogła, ròwnie dobrze iak dziedzictwa urządzane były; dla tego między szkodą rzeczywistą, iakę Rzeczpospolita w czasie uczuie, a tą mniemaną Ekonomią polityczną ròwno—wagi nie widzę.

Wszakże, iż niemasz pod Niebem nic, coby na szali kłasć się z wolnością mogło; albo iść w ofiarze temu w świecie iedynemu dobru człowieka nie miało; tedy

w takim widoku, wszystkie pewnie użytków, i szkod Rzeczypospolitey w przedaniu Królewszczyzn względy, ustąpić powinny wolności, kiedy tasię ocalić, a przewadze, i przemocy ubogaconych Starostwami osob, inaczy, iak przedaniem Królewszczyzn zaradzić nie może. Nic prawdziwszego, iak że Starostwa były owym fatalnym głazem, o ktory się obiiały intrygi, rostrącały szlachetność umysłu, charakter, cnota, pocziwość, wierność, i miłość ku Oyczyznie. Nic otéy podnieće do wszystkiego zła i nieszczęścia Oyczyzny, niewyrzekły godnych mężow, cnotliwych Obywatelow Seymuiących usta, coby istotnie prawdziwym niebyło, albo być zaprzeczonym mogło: Lecz iak tu nie oto idzie,

iżby się Starostwa, tak iak dotąd partykularnym w plon dostawały; tak na ten zinąd sprawiedliwy zarzut, zdanie JW. Trębickiego Posła Inflanstkiego, pełne wymowy, rozsądku, i gruntowności, tak iasny, mocny, i niezbity odwod dało, iż przydać nic nad to niemożna =,, Przyszłość, (mówi
„ ten Poseł szanowny) rownie
„ iak i teraznieyszość, zawisła od
„ cnoty i charakteru Narodu.
„ Zechce być wolnym, rządnym, i nie podległym, będzie
„ wybierał nieskazıtelnych, oświeconych, i stosownie do-
„ praw Reprezentantow swoich;
„ nie masię niczego ani od obcych, ani od swoich obawiać
„ Krolow. Zechce być podłym, przenieść prywatę, i
„ przekupstwo nad dobro Kraiu,

„ póydzie za inftynktem zwo-
„ dników, i przewrotnych, któ-
„ rym Rząd dobry, a nadewfzy-
„ ftko tęgi wexekucyi nie miły,
„ bo widoki ich nifzczący; choć-
„ by przy Konftitucyi od nieba
„ danéy, choćby przy prawach
„ od famych Likurgow i Solo-
„ now napifanych, będzie nie-
„ fzczęśliwym, nikczemnym, i nie
„ wolniczym. =„ Ten więc (mo-
„ wi daléy godny Pofeł) Ar-
„ gument upada: ile że łatwiey
„ będzie podnieść Królowi
„ fummę ziakiego dziedzictwa:
„ bo o to fam dziedzic nie raz
„ poftara fię, aby uwolnił fwe
„ dobra od ciężaru, niżeli wy-
„ drzeć komu gwałtem wieczne
„ czynfzowe pofefsye, przez co
„ fwym iękiem fkrzywdzony Pos
„ fefsor, ocuci, w letargu o fwé

„ prawa, i ſwoie dochody, zoſta„ iące kiedyś duſze Polſkie.

Złote, i godne uwagi ſłowa i myśli, nad któremi podobno Publiczność uprzedzona powziętym mniemaniem, ipopularnego zdania potokiem może iuż bezwrotnie unieſiona, nie doſyć ſię zaſtanawia: ſłowa, mowię, i myśli, ktore w krotkich wyrazach, razem i dowodzą ſzczość rozumienia tych, co ſądzą, że przedaż iedynie Staroſtw rzucić tamę intrygom, wznieść charakter narodu, uſtalić wolność Rzeczypoſpolitéy może; i pokazuią że w téy właśnie, iak ieſt proiektowana przedaży, gnieździ ſię zarod prywatnego intereſu, który łatwo w ſkażonych ſercach wzrośnie, łatwo ſię da uiąć zręcznemu, chytręmu, na-

wolność gałącemu despocie ; i odkrywaią oraz, wzepsuciu obyczaiow, w podłości umysłow, wzaniedbaniu republikanckéy edukacyi, prawdziwe upadku narodow, i wolności zrzodła; i nao statek rzucaią rys innego urządzenia Starostw Proiektu.

Nikt nie widzieć nie może, iż czynszowność Królewszczyzn odmienna z odmiennością czasow, i okoliczności, zawsze tąż gradacyą postepuiąca, iaką postępuie cena produktów, a znizasię szacunek względny pieniedzy, nieskończenie na przyszłość iest dla Rzeczypospolitéy zyskownieyszą, nad tę przedaż, ktòra kiedy się raz dokona, iuz ani kapitały utkwione na Starostwach, ani procenta z onych nigdy nie urosną, ale

owſzem coraz a coraz nieznacznie ubywać, ſięknąć zniżać ſię, choć zawſze wiednym numeralnym rachunku, ale w umnieyſzaiącym ſię walorze będą.

Prawda, iż tak rozdane na czynſz ſtaroſtwa, położywſzy wartość ich, iak mniemanie nie ſie do trzechſet milionow, nie wlałyby dopiero do Skarbu ſpodziewanych trzydzieſtu milionow. Ale na przòd, pominąwſzy, iako ſię iuż rzekło, zaſtanowienie nagłe ztąd wynikaiące cyrkulacyi monety w Kraiu, ktora niezmierne ſzkody pewnie w prywatnych Obywatelſkich intereſsach przynieſie, i nie iednego podobno o ſtratę maiątku, przez trudność i nipodobieńſtwo doſtania na czas potrzebny pieniędzy przyprawi: dowiodłem zdamiſię że nim ta

miliony do Skarbu przypłyną, tym czaſem Skarb tyleż czy prawie tyle zadłużyć ſię muſi: a zatym albo zgoła z nich nic ſię nie żoſtanie wreście, albo mało co. Tu przeciwnie w Proiekcie czynſzownictwa, choć nie tylo byłoby wſperandzie bliſkiéy dla Skarbu; iednak aniby tyle Skarb muſiał zaciągać długow. Bo do chod z czynſzu nie rownie prędzéy, i ſnadnięyby ſię zbierał. Gdyż za iednego, ktoryby w ſta nie był kupić wieś, znalazłoby ſię dwudzieſtu i więcéy, coby byli w możności czynſz, czy wartość roczną produktow, i intrat téyże wſi z góry roku opłacić, nadto takowe urządzenie w ſpoſobie czynſzownictwa Saroſtw, zamiaſt téy czaſownéy, blaskiem kilkudzieſiąt milionow nas rażą-

céy korzyści, a mało prawdziwéy, i istotnéy realności w sobie maiącéy, skarb każdoroczne, pewne, rzeczywiste, nieporòwnanie większe miałby intraty, niż iakie z procentu proiektowanego mieć może. Byłem niedawno sam tu w Warszawie przytomny iednéy tranzakcyi o wioskę, za którą, płacąc sto tysięcy kupuiący, liczył z niéy dosześciu procentow, a pewnie sobie rokował, mieć wprędce z ulepszenia gospodarstwa do ośmiu, a przecie ta wieś była dziedziczna i Szlachecka. Bierzmyż dopiero miarę o Starostwach, z których ledwie nie wszystkie w zaniedbanym stanie zostaią. Jle to tam przezorne dobrego gospodarza oko przeziera w wodach, w polach, błotach, lasach,

ukrytych, atych małym kosztem, i lekką rąk pracą dokupnych bogactw? Jlesię dać roczney opłaty, a zwłaszcza przy pewney czznszownego dziedzyctwa wieczystości nie ośmieli? możnaż wątpieć, że albo każde Starostwo, albo przynamniey ogólna ich massa, do ośmiu procentow wartości w każdorocznym czynszu niewyniesie? Położmy wszakże, że tylko siedm. · Więc ieśli naprzykład, wyniosą nasze Królewszczyzny w szacunku 300. milionow; zamiast dwunastu milionow czwartego procentu, iść będzie do Skarbu corocznie, rachuiąc po siedm, dwadzieścia i jeden milionow. Dopuśćmyż iuż teraz, że pierwotna tylko licytacya uczyni 300. milionow, że z naddatku od ubiegaiących się

nabywcow, prócz trzydźiestu milłonow dziesiątéy licytowanéy ceny wnidzie iefzcze do Sarbu dziesięć milionw. Dozwolmy nad to, że te niebawnie, i zaraz przyidą, że Skarb żadnego tym czasem długu nie zaciągnie, że dwanaście, czy więcéy procentowych milionow z Starostw dochodu, i z dziesiątego grosza, na wszystkie Rzeczypospolitéy potrzeby, na utrzymanie powiększonego woyska dostarczy; a zá czym że 40. milionow poydzie na uformowanie szczegulnie i całkiem Narodowego banku; daymy naostatek, że każdy milion w banku, przyniesie czystych, po odtraceniu wszystkich expensow dziesięć procentow. Całego zá tym mieć będzie Rzeczpospolita dochodu z funduszu Starostw

Naprzod 12- milionow z procentu; powtòre milion, dwakroć ſto tyſięcy z dzieſiątego groſza; na koniec cztyry miliony z banku: i tego wſzyſtkiego ſiedmnaście milionow dwakroć ſtotyſięcy. Proſzęż tu każdego bacznego czytelnika, proſzę was mądrzy Prawodawcy zaſtanowić ſię z uwagą, ieżeli pomimo tak darowych ſuppozycyi, i tak natężonego kałkułu, wproiekcie przedaży Staroſtw, nie będzie miała Rzeczpowpolita roczney i niezawodney ſzkody i uſzczerbku do czterech milionow z dochodow iakieby miała w proiekcie puſzczenia Staroſtw na czynſze. Nie powinnyż tu pierzchnąć wſzyſtkie widziała ogromnego kapitału na Staroſtwach, wielkiego wraz wpływu milionow do

Skarbu, zyſkow roſzczonych z banku, kredytu, uważania upoſtronnych Narodow? Boże day iżbyśmy tego zgubnego nie potrzebowali kredytu! Obéydziemy ſię pewnie bez kredytu, gdy takie intraty poſiadać będziemy, Zyſzczemy poważenie, gdy nas widzieć bezdłużnych, ſilnych własnemi ſiłami Europa będzie, zoſtanie namſię ieſzcze z czego i bank uformować, a bank, i zaſzczędzone zintrat reſztuiących ſummy, doſtarczą nam pewniéy, ſnadniéy i bliżéy, i prędzey na te woienne, nagłe pilne potrzeby, dó których kapitały na Królewſzczyznach umieſzczone przeznaczamy. Jakie ewikcye ma Skarb na wſiach Starościeńſkich, takie ma i nieprzyiaciel, który pierwéy obywate-

la dom złupi, ſpuſtoſzy, ſpali, ſprzęty i pieniądze zabierze, nim on ie wnieſie do Skarbu. Dzieſiątą częścią z kapitałow umieyſzonych na Staroſtwach, nie obeydzieſię Rzeczpoſpolita, wdłu giéy zwłaſzcza, i Boże broń! nie ſzczęśliwéy woynie: trzeba będzie więcéy, i więcéy, według potrzeby kapitałow zdéymować, aż nareſztę po dwuch, czy trzech woynach ſkończyſię i kapitał, i procent; a Rzeczpoſpolita powróci znowu do tego *deficit*, którego my wypełnienia ſzukamy, ale tym okropniéyſzego, że wproporcyi wydatkow w poźniéyſzych wiekach w troynaſob może więkſzego niż dziſiay; i że iuż środkow żadnych zaradzenia niebędzie, iak daléy brnąć wdługi, czy bardziéy a bar

ziey podatkmi Obywatelow ciemiężyć.

Z tak iaſnych więc, i widzialnych uwag, i dowodow, kto proſzę nie wnieſie, nie uzna, że proiekt czynſzowy przewyżſza nie równie we wſzyſtkich względach, nad proiekt przedażny; ile że niemniey przez tamten, iak przez ten, wſzyſtkim ſię widokom politycznym, tak zabieżenia intrygom obcym i domowym, iak ulepſzenia Kraiowey Ekonomiki dogadza. Bo każdy czynſzownik będąc wieczyſtym wſi posſeſsorem, z równą pieczą, z rówą ſtarannością, ba owſzem z więkſą, niż albo oyczyſtych dobr, albo Królewſzczyzny Dziedzic goſpodarzyć będzie. Gdyż ow nikomu nie płaci, tamten niewiele Rrzeczypoſpolitey płaci;

a ten myślić muſi iakby i z ſowitey uiścić ſię płaty Skarbowi i ſobie ieſzcze coś zyſkać. Niebędzie ſię też lękał czynſzownik łożyć co na ulepſzenie goſpodarſtwa: zwłaſzcza kiedyby termin periodyczny nowey taxy, i dochodów rozrachunku do pię tnaſtu, czy dwudzieſtu lat był poſuniony; bo będzie widział iż przez lat tyle i kapitał ſwóy od bierze, i może corocznie w użytku połowe tyle zbierać będzie, ile łożył: nadto będzie znał że choćby dwadzieścia ziarn przez pracę, przemyſł, i koſzt ſwóy zbierał więcey niż ſąſiad iego, inaczey mu iednak kreſcencya taxować ſię nie będzie mogła, iak w proporcyę uſiewu w proporcyę ceny i liczby ziarn w iakiey ſię w powiecie puſzczać

zwyczaynie dobra ziemſkie w dzierżawy naten czas będą.

Dodaymyż ieſzcze że wtakim proiekcie, wſzyſtkę drobnę; ubogę Szlachtę podźwigniemy. Iednym przez nadanie gruntow czynſzowych, zaſługi ich przodków odwdzięczym; drugich do wdzięczności i przywiązania ku ſzczodrey, i oich dobro pieczołowitey Oyczyźnie pobudzim: a wſzyſtkim damy ſpoſob do przyſtoynego wyżycia, i dalſzy zarobku fortuny. Ten co nic niema, znaydzie kęs ziemi, którą uprawiać użytecznie będzie. Ten co ma zagon, przeda go chętnemu ſąſiadowi, a zebrany ſzczupły ſwóy kapitalik, łożyć na proporcyonalne wioſeczki dzierżenie będzie. Ten co kilkanaście, czy więcey tyſięcy, wgotowym zbio-

rze posiada, weźmie wieś, krom w rocznym dochodzie, wartości summy iego odpowiada. Każdy przy pracy, przemyśle, starunku, chleba i maiątku dorabiać się, dziatki swe edukować, i ku usłudze Oyczyny usposabiać będzie. Nie Pan to będzie, nie, ale ubogi, albo mało maiętny Szlachcic, i dobry gospodarz, co na czynsz dobra starościńskie brać zechce. Gdyż tamtego albo myśl od tego odwiedzie, albo pewna szkoda, iako który przez się samego gospodarzyć, i sam doyrzyć wszystkiego nie może. Nie trzeba będzie w takowym proiekcie wyzuwać rażącym, i iątrzącym sposobem z possessyi Starostòw. Bogatsi sami się spokoynie usuną, a ubożsi kiedy się zostaną, to właśnie stanie się to, czego żą-

damy, i co zaieden z naypierwszych widokòw w urządzeniu Starostw mamy.

Niewiem iuż ieżelibym z tym wieczystego czynszowania zdaniem, obok nie mógł kłaść zdanie dwudziesto-pięcio-letniey dzierżawy, cyli na epoki Seymów Konstytucynnych, od iednego do drugiego, z zawarowaniem przez prawo, iż wszelki Dzierżawca dobr Rzeczypospolitey (iak iuż odtąd Starostwa zwaćby należało, znosząc na wieczne czasy nazwisko Królewszczyzn i Starostw) któryby okazał, i dowiòdł że dobra te do lepszego stanu przywiodł, będzie miał nayprzòd po dwudziestu pięciu latach, zawsze pierwsze prawo do trzymania na drugią 25 lat, ieżeli tyle rocz-

ncy arędy podeymie się opłacać, zawsze zgóry roku do Skarbu, ile kto po otaxowaniu przez urząd nay wyższy naddawać będzie: powtóre, że mu Skarb publiczny w nadgrodę dobrego gospodarzenia i kosztów, przez lat pięć znastępuiących dwudziestu pięciu, połowę ztego, co się nad pierwszych lat cenę podniesie, albo ustępować, albo kiedyby dóbr Rzpltey nie trzymał daley, opłacać będzie. To wiem aprzynaymniey tak przekonany iestem, iż naterazznieyszość i na przyszłość, równie dzierżawy w takowym, iak opisałem sposobie, iak czynszowności zdania; nie równie są Rzeczypospolitey użyteczniease, prostsze, łatwieysze, w wykonaniu prętsze. Powiem nawet śmiało: bo ieszcze prawo

nie zawiera uſt, i nie wiąże mniemania, które pod wyrok iego każdy dobry obywatel poddawać z uległością p winien: powiem mówie; że gdybym nie wiedział, od iak cnotliwego, uczonego męża ten pro ekt wieczyſtey przedaży Królewſzczyzn wyſzedł, od iak gorliwych Patryotow, iak mądrych i głębokich popierany oſob; rozumiałbym że ten niedobrze Oycyźnie ſwoiey życzył, cogo ukuł i ułożył. Proiekt albowim ten, ukazuie nowe dla możnych i bogatych drogi do powiękſzenia maiątku ich i złamaney ſzczęśliwie natem Seymie przemocy odzyſkania, przez nabytki łatwe dla nich, i bezcenne, a dla kilko tyſiącznego Szlachcica nie możne: ruguie ſetnych obywatelow z ſiedliſ

ſwoich wywodząc z domów, w których ſię drudzy niemaiąo własnych, dokonać iuż ſchilonego wieku ſwego, pod ſłodkim rządem, łagodnym prawem ſpodziewali: wyzuwa z maiątków, i dośmiertnych przynaymniey własności wiarą publiczną zaręczonych, iakieſię nigdy proiektowaną częścią intrat nadgrodzić nie mogą, bo ani poſady, ani przemyſłu, ani nadziei, ani nakoniec konta i przytułka ſwobodnego nie cenią, węzły nakoniec iedności affektu, i miłości ſpolney, w każdym Kraiu potrzebne a dopieroż] w naſzym, i w naſzych okolicznościach iedynie mogące utrzymać ſzczęśliwę rewolucyę, Konſtytucyę, niepodległość, ſwobody, wolność, granice naſze zrywa, targa, roz-

dziera, a ukontentowane zpowszechnego uszczęśliwienia serca, osobistym upadkiem i stratą zasmuca, rozrzewnia, rani, zakrwawia. Nie, nie, nie trzymam ia tak. ba raczey wiem o dobrych, czystych, gorliwych, ku dobru szczegulnie Oyczyzny zmierzaiących umysłach tych, co albo proiekt przedaży, pełen z inąd wysokiego rozumu, doyrzałey rozwagi, wielkich politycznych, i ekonomicznych widoków, mądrze, tylko że nie do teraźnieyszych czasow usnowali; albo tych co rychłego uskutecznienia onego, nawet przed dożywociem posessorów Królewszczyzn, gorliwie, zbuduiącą, rzadką, bohatyrską, własnych starostw ofarą żądaią. Ale o wy wielcy Mężowie! wy ktòrych ia

cnocie hołd oddaie, których mą-
drość wielbię! daruycie iż ſie tu
wam rzec ośmiele. że Skarb
którego ſzukacie, wſercach oby-
watelow ſzukać go macie, Nigdy
wzbyt drogo te koſztować nie
mogą. Iedno tylko ſtracone
Rodryka, całę zgubiło Hiſzpa-
nię, i poddało pod iarzmo Mau-
rów: iedno rozdraźnoine unas,
nieraz nieſzczęść i ruiny Kraiu
przyczyną było. Niechże iuż
nad wſzyſtkie inne proiekta,
podobno dogodnieyſze ſtaroſtw
poſeſſorom, równie iak dobru
publicznemu użyteczne, ten
przedaży Królewſzczyzn będzie
naylepſzym, naydogodnieſzym w
pewnych widokach Oyczyznie,
ale nieprzyſzedł ieſzcze czas u-
ſkutecznienia iego, nie czas prócz
oſtrym pługiem ieſzcze wzbyt

zamiękłę ziemię. Niech tych imiona, co dobrowolnie Starostwa Oyczyznie na ofiarę poniosą zapisane w księgach, czy w tey obrad świątyni wyryte na marmurze będą, tak cnotę i gorliwość, nadgrodą sławy ku wsparciu Oyczyzny wzbudzicie. Niech się wyrokiem waszym, ieśli tak z rzeczywistym Rzeczypospólitey, i obfitszym nad inne śrzodki urządzenia Starostw dobrem osądzicie, rozmierzaią, licytuią, przedaią te, ktore pozeyściu ich possessorow zawakuią; tak coraz zasilać skarb, uwiększać woysko w proporcyę wpływaiących do Skarbu pieniędzy będziecie: a to, co Komissarze osobni z znacznym czyniliby kosztem, zawolna i bez wydatku czynić będą Komissye Skarbowe. Niech

nareſztę ci co ſtaroſtwa utrzymać zechcą, one do życia wſpokoyney trzymaią poſeſsyi, choćby czy nowa luſtracya, czy Komiſsya Koekwacynna miała ieſzcze wzierać w ich dochody: tak zachowamy ſpokoyność w Kraiu, ſpoiemy ſerca, ugruntuiemy iedność, i zgodę. „ Ieśliż „ będziemy zgodni, i nieroz- „ dzielni (że tu ſłòw Oyca Oyczyzny naſzey z czuciem uprzeymym niedawno ſłyſzanych użyie) „ żadna burza, żaden po- „ ciſk chociażby w nayſilniey- „ ſzey poſtaci ſię okazywał za- „ ſzkodzić nam niepotrafi.

54